



24 MAJA

Za tydzień, po raz czwarty w historii odrodzonej Polski, młodzież akademicka udaje się na Jasną Górę, by tam, u stóp cudownego obrazu Matki Bożej ponowić swe śluby. Śluby przestrzegania zasad katolickich w życiu osobistym, społecznym, narodowym i państwowym.

Rok temu — 24 maja — na Jasnej Górze u stóp Patronki walczących zebrała się młodzież akademicka całej Polski, składając pamiętne ślubowanie. Przybyli wraz z nią robotnicy i chłopi, zwyczajowo swych ideałów w życiu publicznym Polski.

Chwila ta była widocznym, przeplętnym w swej żarliwości i głębokiej wierze wyrazem uczuć młodego pokolenia wchodzącego w życie Polski.

Za tydzień śluby jasnogórskie zostaną powtórzone, ośnowione. Wśród uczestników tegorocznej pielgrzymki znajdzie się napewno wielu z pośród tych co rok temu w dzień 24 maja ślubowali. Patronce walczących — znajdują się równocześnie zastępy nowe — tych co w roku bieżącym przekroczyli prógi wyższych uczelni.

Chwila ta nie będzie jedynie — powtórzeniem formuły ślubowania. Będzie rozszerzeniem szeregów o nowy rocznik, potwierdzeniem aktu wiary czynem.

400 LUDZI

Informowaliśmy już naszych czytelników o doniesieniach pisma angielskiego „The New Age” w sprawie wizyty dwóch przedstawicieli masonerii amerykańskiej w Polsce.

Jak wynika z tych informacji 400 „braci” zgromadzonych w 11 łóżach wywiera może znaczny wpływ na losy kraju.

Nietrudno ustalić metody jakimi posługują się „dzieci wdowy” w wypełnianiu tej roli. Przekupstwo, pieniądze, uzależnianie od siebie każdego, kto może być potrzebny i szeregi innych „spokojników” oscylujących niejednokrotnie ku określeniu „zbrodnia” — oto ulubione drogi, którymi chadza działalność „rycerzy kielni”.

Obok tego wszystkiego — potężnym narzędziem wpływów i zbiornikiem szeregu możliwości decydowania o losach zagadnień pierwszorzędnej wagi i doniosłości — jest tajemniczość i ścisła konspiracja.

Trzeba więc walczyć z masonerią. Walka z nią jest jednak dopóty trudna i jak zdaje się nawet niektórym ludziom nie do wygrania, dopóki trwa ścisła konspiracja wojowników.

Ujawnić masonerię! Wskazać ośrodki wpływów masonerii i osoby, które prowadzą całą misterną jej grę.

Niepodobna bowiem dłużej tolerować stanu, w którym 400 ludzi zrzeszonych, w działającym zgodnie z dyrektywami zagranicznych, nie polskich swych władz związku wywiera wpływ na losy 30 milionowego narodu i jego państwa.

Otwarcie pawillonu niemieckiego

na wystawie paryskiej

PARYŻ, 23.5. We wtorek przybędzie do Paryża minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht dla dokonania otwarcia pawillonu niemieckiego na wystawie paryskiej. W czasie swego pobytu w Paryżu, dr. Schacht, jak informuje „Paris Soir”, złoży szereg wizyt członkom rządu francuskiego, a w szczególności premierowi Blumowi i ministrom Spinasse i Bastid.

W ZYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Henryka Kurckę ul. Wileza 2 m. 54

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Szadkowskiej (kioski gazetowy)

Ks. Michał Wojewoda Alba Julii

Dzisiejszy gość Warszawy i Polski
cieszy się ogromną popularnością w swej ojczyźnie



Ks. Michał

Następca tronu rumuńskiego, ks. Michał, noszący także tytuł Wielkiego Wojewody Alba Julii

którego przybycie do Warszawy spodziewane jest dziś, urodził się 25 października 1921 roku w zamku Folsztor w Sinaia.

Wychowanie młodego księcia

Wychowanie jego odbywa się w sposób całkowicie nowoczesny, w atmosferze pełnej swobody, przy czym jednak szczególną uwagę zwracają jego wychowawcy na to, ażeby młody następca tronu nie uważał się za jednostkę lepszą, czy wyższą od innych młodzieńców w jego wieku.

Toteż młodzi Rumuni uważają ks. Michała za swego kolegę i żywią dlań szczere uczucia przywiązania. W wielu rodzinach rumuńskich ks. Michał stawiany jest dzieciom jako przykład do naśladowania.

Specjalna szkoła

Pragnąc, aby od najmłodszego wieku stykał się z przedstawicielami wszystkich warstw swego narodu, zorganizowano dla następcy tronu specjalną klasę, w której książe przechodzi kurs szkoły średniej. Klasa ta składa się z 11-tu chłopców w wieku księcia, wybranych ze wszystkich warstw społecznych Rumunii. Obok kilku synów wieśniaków (po jednym z każdej prowincji), w klasie tej jest jeden syn kupca, jeden adwokata, jeden oficera, jeden profesora uniwersytetu, jeden biednego maszynisty kolejowego, a jako przedstawiciel mniejszości narodowych, należą do klasy syn kolonisty niemieckiego, osiadłego w Siedmiogrodzie, oraz syn Węgry. Przedstawicieli żydów w tej klasie nie ma, jakkolwiek Rumunia

posiada żydów wielu, więcej bodaj, niż Węgrów.

Książe — prymusem

Rok rocznie ks. Michał zdaje wraz z innymi chłopcami normalny egzamin przy czym traktowany jest na równi z innymi bez żadnych względów. Dotychczas książe Michał był pierwszym uczniem w swej klasie, w roku ubiegłym jednak wyprzedził go syn oficera.

Wraz ze swymi kolegami następca tronu odbywa częste wycieczki po kraju zwiedzając zabytki historyczne, ośrodki przemysłowe i t. p. Wycieczki te traktowane są jako zajęcia praktyczne, uzupełniające teoretyczne wiadomości.

W wychowaniu ks. Michała obok normalnych zajęć ucznia szkoły średniej specjalnie szeroko uwzględnione jest wychowanie fizyczne i sport.

Mały lotnik

Szczególnie interesuje księcia lotnictwo. Zdał on egzamin na pilota przyczem jednak wolno mu latać tylko raz do roku w dniu 6 czerwca, który jest dniem lotnictwa rumuńskiego.

Co roku ks. Michał spędza czas pewien w Internacie Szkoły Wojskowej gdzie na specjalne życzenie króla traktowany jest na równi z innymi uczniami, wstając jak wszyscy o g. 6-ej rano, czyszcząc sam obuwie, sprząając, porządkując sypialnię i t. p.

Wraz ze swymi kolegami szkolnymi organizuje ks. Michał co roku amatorskie przedstawienia teatralne, przy czym najczęściej sam pisze teksty dialogów do granych sztuk.

Następca tronu bierze też żywy udział w ruchu harcerskim. Na zbiórkach harcerskich wygłasza często pogawędki na najrozmaitsze tematy.

Naprawa chłopskiej chatki

Z jednej z wycieczek harcerskich Księcia Michała znane

KOLCE BEZ ROZ



OGŁOSZENKA Z „IKC”

Matrymonialne ogłoszenie w „IKC”:

„Bogate Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1000 do 500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach — poleca Biuro... w Stanisławowie”

Szczęśliwy Stanisławowie! Warszawski majster do spraw matrymonialnych ogłasza się w „IKC” znacznie skromniej:

„Tysiące pań wyjdzie za mąż za inteligentnych panów, nawet bez majątku”.

Pieski los warszawiaka. Tam 500.000 a tu figu... nawet bez majątku.

Jakiemuś czytelnikowi „IKC” zachciało się nagle zostać hrabią:

„Poszukuje się hrabiego, który ryby zaadoptował za udział w kopalni węgla na Śląsku”.

Znałem jednego, co pana zaadoptował. Cóż kiedy nie jest hrabią ale hyclem.

W „IKC” ogłaszają się nawet duchy:

„Pamiętaj, że tylko duch wyświadczy nieomylnie twoje przeznaczenie, wypadki, miłość, loterie. Podaj imię zmarłej osoby, załącz 7 pytań i zł. 1.50 na odpowiedź”.

Poco duchowi zł. 1.50?

Jest zdarzenie, kiedy, zaszedłszy do chatki biednej staruszki nazwiskiem Tudora (?) we wsi Afumati, Wielki Wojewoda nie tylko nakarmił biedaczkę z zapasów, dźwiganych w plecaku, ale też widząc brud i zniszczenie w całym gospodarstwie spowodowane zupełną niedołężnością właścicielki, pracował do późnej nocy ze swymi kolegami nad doprowadzeniem do porządku chatki i podwórza, po prawieniu płotów itd.

Liczne podróże Księcia zagranicę uzupełniają jego i tak już bardzo wszechstronne wychowanie.

Żydowska ściana płaczu

Solidarny front niekulturalnych antysemitów
Socjalizm jedyna nadzieja żydów

(k) Płacz żydów w prasie trwa nadal. Narzekanie na Polaków trwa również. Żydowska „5 rano” pisze:

Dokumenty hańby i zdziczenia

Morze cierpień orzeźwia ciało ABC. Cynizm święci tu niebywale triumfy! Polski bilans płatniczy ma być poprawiony przekazywaniem pieniędzy z zagranicy na rzecz Żydów brzeskich! Tego jeszcze nie było. Takie „odruchy” trzeba uwieścić na pergaminie, by „nie zawieruszyły się” gdzieś w pamięci!... Takie dokumenty hańby i zdziczenia mają także „wartość”.

Hańba ludzi płora

Żydowski „Nowy Dziennik” pisze:

To, co pisze „A. B. C.” i „Warszawski Dziennik Narodowy”, to już nie gloryfikowanie strasznych zjawisk, ale upodlenie myśli ludzkiej i schamienie uczuć ludzkich. Na tym poziomie ustaje wszelka polemika. Do aktów hańby w Brześciu przylaczają się obecnie stokroć potworniejsze akty hańby ludzi płora.

Podlegacze

z „Kuriera Porannego” Żargonowa „Naje Folkscajtung” pisze:

Podlegacze z „Kuriera Porannego” chcą zrobić drobnośkę z tego, co odegrało się w czwartek, 13-go maja w Brześciu: nie mamy zamiaru pisać oń, dawać wydarzeniom brzeskim „zbyt wielkiego znaczenia”.

Jednocześnie „Naje Folkscajtung” polemizuje z „Gazetą Polską”, która mimo znanego nastawienia do żydów uważa, że nie jest pismem antysemitycznym.

Gdzie są kulturalni antyscyty?

Żydowska „5 rano” płacze:

Czy to możliwe? Gdzie są wreszcie „kulturalni” antyscyty, którzy na każdym kroku tak solennie zapewniali, że nigdy nie zgodzą się na przemoc, ekscesy, na paliki, rabunki? Czyż „oświeceni” są białą kurzą pierza w Brześciu? Zamilkli... Ale to milczenie jest więcej niż wymowne. „Solidarny” front milczy.

Przyszedł „Czarny dzień” na żydów. Zaczęli już z utęsknieniem szukać „kulturalnych” antysemitów.

A tu nic. Zupełnie jednolite stanowisko społeczeństwa polskiego: same niekulturalne antysemitniki.

Jedyna pociecha — to socjaliści

Jedyna jeszcze pociecha, to socjaliści, chociaż i tam szerzy się już zaraza „5 rano” pisze:

Te głosy „psują” harmonijną współpracę endeckich i nicendekich pism polskich. Pierwsze atakują, pochwalały pogrom, drugie milczą. Żeby tak nie było demokracji i proletariatu niewładowanego, można by było pomyśleć, że za Brześciem z Polaków się nie wstydzili.

Czy socjalizm nie zawiedzie nadziei żydów?

A „Naje Folkscajtung” dodaje: Można mieć nadzieję, że polski socjalizm uczyni wszystko, co jest możliwym, aby nie dopuścić, aby polskie masy robotnicze zostały uprowadzone przez polski nacjonalizm i były wykorzystane z początkowo przeciwko żydom, a potem przeciwko pozostałym mniejszościom na rodowym i jednocześnie przeciwko

Narzekanie na czynniki urzędowe

Żydzi narzekają nie tylko na społeczeństwo, ale i na czynniki urzędowe. Żydowska „Chwila” pisze:

Alie nie mniej charakterystyczne jest stanowisko tych czynników urzędowych, które zawsze dawniej czuwały nad tym, by prasa w sprawie zjawisk przeciwżydowskich ograniczała się do komunikatów PATA.

I oto pierwsze pytanie: dlaczego w sprawie brzeskiej nie zależało tym czynnikom na zretasowaniu obywateli zjawisk.

Pytanie drugie: jak to było możliwe, by w mieście wojewódzkim przez tyle godzin hulała ulica z wyłączeniem czynników władzy.

DLA WYGODY NASZYCH PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyrażnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		Nr. rachunku 2
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztos. _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Data wpłaty _____		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rachunku 2
Na zł. _____ gr. _____		
Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa) „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		
Pocztą WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121		
Fodpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Pytanie trzecie najbardziej przykre: czy nie zachodzi związek między tym, co stanowi treść pytania pierwszego a drugiego.

Tu „płacz” dał pewne rezultaty. Starosta Czerski został zawieszony, a żydom zezwolono na zbiórki na rzecz poszkodowanych.

Żydzi grożą

Żydzi nie tylko płaczą, ale i grożą. Żydowski „Nowy Dziennik” pisze:

Byłoby rzeczą interesującą, gdyby p. minister skarbu zarządził, aby naczelnik urzędu skarbowego w Brześciu nad Bugiem przesłał w dniu 15 czerwca br., czyli za miesiąc, dokładne sprawozdanie o wpływach z podatków bezpośrednich i pośrednich w tym mieście. Nasze czynnik państwowe przekonałyby się wtedy może, jak nierozważalnymi węzłami związany jest poziom go-

Teatr wobec życia i religii

Wyciąk odczytów o prądach religijnych w literaturze i sztuce w najbliższą środę, dnia 26 maja br. o godz. 20-ej odbędzie się wieczór dyskusyjny w Domu Katolickim im. Piłsudskiego przy ul. Nowogrodzkiej 40. Referat p. t. „Teatr wobec życia i religii” wygłosi znany literat p. St. Miłkiewicz. Zaproszenia wydaje Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej, ul. Nowogrodzka 49, tel. 706-54.

Pod ostrym kątem

WRAZ ZE CZASEM POSŁUCHAĆ RADIA...

Służąca wstąpiła do salonu — „mam koszt prześlicznych białych bzdów i postawiła go przed profesorem Rogerem.

— Co to? Od kogo? zapytał dumnie.

— Tu jest kartka...

Profesor schwytał bilet wizytowy wetknął między krzesła i przeczytał: „Swym wspierającym odczytem p. t. „Przez historyę ciała do 100 lat, czyli jak żyć by nie umrzeć” wygłoszonym w radio w środę o godz. 17-ej min 30 — uratował mi pan życie! Wdzięczny do grobowej deski — Jan Kalaj”.

Profesor aż podskoczył z uciechy i czempredziej wzwiał głowę: — patrz jak ludzkość jest mi wdzięczna i są głupcy co twierdzą, że odczyty radio we to bzdury. Oto wymowna odpowiedź!

Zona rozdziawiła usta i pełna podziwu dla geniuszu męża wachała bez. Profesor chodząc po pokoju wypinał bruch, wreszcie rzekł:

— Odczyt wygłosiłem w środę, dziś jest piątek. Oczywiście moje rady jak: „nie bawiać się grzybicą! unikać raka w żołądka! Nie zarazić się tyfusem! Wystrzegać się paraliżu postępowego, rozwolnienia, dyfterii i kataru! Uważać by nie umrzeć! a nie — wrym serca! Nie przebiegać się! Nie chorować!” — są wszystkie bez wyjątku zbawienne. Na dłuższą miłą skutek gwarantowany, ale ci-kaw jestem jak to doradzą ko-ryżać odniósł ten pan z mego referatu? Co mu tak gwałtownie, bezpośrednio pomogło? Muszę do niego napisać!

— Po co?

— By mi wytłumaczył, którą z mych bystrych uwag zastosował i jakim sposobem uratował me życie. List jego będzie namacalnym dowodem pożyteczności mych prelekcji. Pokażę go dyrekcji radia, zaangażuję mnie na cały cykl odczytów — po 50 zł. sztuka, zyskam forse, rozgłos, sławę...

W poniedziałek żona wbiegła do gabinetu profesora z listem w ręku wołając:

— Jest odpowiedź, czytaj! umieram z ciekawości.

Rozdarłszy kopertę uczony mąż czytał głośno:

„Cielogodny panie profesorze! W zeszłą środę rano leżałem o godzinie 18 min. 10 pościelą podnie- skiem do Kaczodolu. Mieszkam na- przeciwko dworca więc mając za- czę trochę czasu nastawiłem radio. Właśnie pan wygłaszał swój odczyt. Mówił pan tak jednostajnym, bez- barwnym głosem i tak banalne, o- klepane rzeczy, że — zasnąłem jak kamień. Obudził mnie dopiero kon- cert wieczerzy. Dziękuję panu spóź- niłem się na pociąg. No, a czytał pan chyba, że pociąg podmiejski do Ka- czodolu wykościł się we środe i wszyscy pasażerowie zginęli. Wła- śnie ten pociąg na który się szko- wałem. Gdyby nie pański odczyt — jużbym nie żył. Dlatego dziękuję pa- nu raz jeszcze z całego serca i oczy- wiście nie mam nic przeciwko ogło- szeniu mego listu w prasie. Oddany do śmiertci — Jan Kalaj”.

Profesor zakiął jak doroż- karz, zadzwonił na służącą i wrzasnął:

— Wyrzucić mi zaraz ten obrzydliwy bez z salonu do śmieci! (kol.).